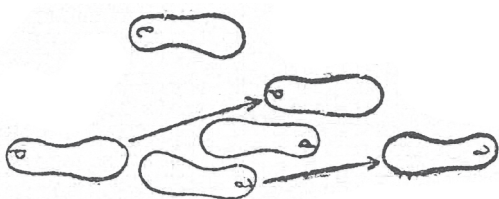


Na zaliczenie.

Rewia udramatyzowana

Agata M. Skrzypek



dramaturgie
społeczne

teatr powszechny

Teatr, który się wtrąca

STREFA:
WOLNO-
SŁOWA



Tekst powstał w ramach spotkań Szkoły Dramaturgów Społecznych w ramach projektu „Dramaturgie społeczne”, realizowanego przez Teatr Powszechny w Warszawie i Fundację Strefa WolnoSłowa, dzięki wsparciu finansowemu miasta stołecznego Warszawy.

Występują:

Osoby:

- 1
- 2
- 3
- 4
- 5
- 6

Osoby to nie postacie. Osoby są głosami. System wciela się w Osoby, sam pozostając bezcielesny.

— Scena retro

Osoba 1

Cześć.

Jestem autorką tego tekstu.

Między wami siedzą aktorki i aktorzy. To nic takiego. To nie tak, że rozpoznacie ich po dykcji. Po prostu zaraz wyjdą z widowni. Mówię to wam tylko dlatego, byście stali się czujni. Teraz mam prośbę. Pomyślcie intensywnie o waszych studiach. Rzuconych, zakończonych albo nigdy nie rozpoczętych. Być może one i oni zabiorą wasze historie na scenę.

Osoba 2

Cześć. Ja też jestem autorką tego tekstu. I ogłaszam, że podobieństwo wydarzeń i postaci fikcyjnych do tego, co miało albo mogło mieć miejsce naprawdę jest dyskusyjne. Trzeba zacząć od rozpoznania terenu: „Czym jest fikcja? Czemu dzięki niej dowiadujemy się o rzeczywistości?” i pozwolę sobie od razu na sformułowanie pytania badawczego – jakimi narzędziami dysponujemy, by stwierdzić, czy fikcją nie jest wszystko, w czym żyjemy i czego doświadczamy? Jako humaniści, biologowie, psychologowie, matematycy?

Osoba 3

Cześć, no to ja też jestem autorką tego tekstu... jestem autorką większości żarcików, które przepadają w nim bez odzewu, bo są hermetyczne...

Osoba 4

Hejka, ja jestem autorką części formalnej.

Osoba 5

Hej, ja robiłam kwerendę do tego tekstu, więc byłoby spoko, gdyby ktoś to uwzględnił w kredytach.

Osoba 6

Ja jestem bohaterką trzech siódmych z tego, co tu napisane. Nie jestem autorką tego tekstu. Nie sądzę, bym była.

—

Osoba 1

Scena pod tytułem „rzuciłam to!”

Osoba 2

Rzuciłam to!

Osoba 3

Co można rzucić? Gównianą pracę, faceta, papierosy. I się z tego cieszyć.

Osoba 4

Można rzucić słodycze. I co? I trochę żałować.

Osoba 5

Można rzucić studia.

Osoba 6

I co?

Osoba 5

Pytać „i co teraz będzie”?

—

Osoba 1

Scena intymna. Promotor.

Osoba 2

Widziałam go tylko raz. W zeszłym roku. Ale nigdy nie zapomnę tego spotkania. Był wczesny wieczór. On nadchodził z oddali, w prochowcu, otulony obłokiem buchającej pary. Niósł dla mnie kiść serdecznych porad, wiadro użytecznej wiedzy i dobroduszny uśmiech. Uścisnęliśmy sobie dłonie, moje były zimne i nerwowe, a jego ciepłe i szorstkie. Chyba to trochę romantyzuję, bo jak potem powiedział:

Osoba 5

dziękuję, że zgodziła się pani spotkać ze mną tutaj

Osoba 2

to zobaczyłam ten nędzny peron na podłym dworcu i nas dwoje przycupniętych na zimnej metalowej ławeczce.

Osoba 5

Chciała pani coś skonsultować konkretnie? To szybko. Następnym pociągiem przyjeżdża moja znajoma.

Osoba 2

Mój promotor miał dla mnie dwadzieścia minut na dworcu kolejowym, dwadzieścia minut w całym roku, minut krótkich jak 20 zdań mojego pierwszego rozdziału.

—

Osoba 4

Scena na przeczekanie.

Osoba 6

Co robią ludzie przeczekując: scrollują internet; patrzą w paznokcie; sprzątają. Tupią obcasem. Oglądają tylko jeden odcinek serialu, ten sam, po raz siódmy.

Osoba 4

Jedzą. Wyglądają przez okno. Literują swoje nazwisko od tyłu. A co robią, żeby przeczekać życie?

Osoba 6

Mają hobby, mieszkają z rodzicami, studiują z opcją doktoratu, to dla ambitnych, idą na wolontariat, nie staż, bo staż już jest legitny. Grozi etatem.

Osoba 4

Bardzo głośno słuchają muzyki, bardzo intensywnie analizują aurę za oknem. Śpią.

—

Osoba 3

Scena pod tytułem „Wiedza znaczy władza.” W domu promotorki. Właścicielki studentki.

Osoba 4

Pisz grant!

Osoba 6

To znaczy: zacznij wieloetapową pracę nad wnioskiem o grant ministerialny.

Osoba 4

Zrób badania!

Osoba 6

Nie chodzi o morfologię ani rentgen, tylko o czytanie literatury naukowej i wysyłanie maili z adresu uniwersyteckiego.

Osoba 4

Jak wyjazd, to ino Hong Kong albo Nju Jork! Ino zagraniczne publikacje!

Osoba 6

Trawnik u sąsiada zawsze bardziej zielony, a ja lubię moją rodzinę, znajomych, chłopaka i najem okazjonalny. No to mówię: szanowna pani, mnie interesuje szerokie spojrzenie na ten temat. Z perspektywy osobistej albo artystycznej. Takiej, jakiej jeszcze nigdy nikt...

Osoba 3

Spójrzmy teraz, po czym można poznać, że rozmowa o wiedzy przebiega w relacji folwarcznej.

Osoba 4

Osobiście i artystycznie? Jeśli tak myślisz, to jest naiwna i nic nie osiągniesz. Jesteś leniem. Nie umiesz pisać. Nie można na tobie polegać. Nie skończysz tych studiów. Ona, tamta, jedna z drugą, też nie skończyły, a ty jesteś taka sama.

Osoba 3

Wtedy naturalna reakcja brzmi:

Osoba 6

Ja jestem inna! Dla mnie te dwie sprawy się dopełniają, a nie zwalczają!

Osoba 4

No już, już, rób sobie te artystyczne rzeczy na boku. Tylko nie zachodź w ciążę. Mówię to dla twojego dobra. Mówię ci to w zaufaniu.

—

Osoba 5

Scena pod tytułem „głuchy telefon”.

Osoba 1

na końcu: Jak zdobyć stypendium?

Pytanie powtarzane przez głuchy telefon do ostatniej osoby.

Osoba 2

na drugim końcu: Kompendium? Potrzeba wiele lat ciężkiej pracy i doświadczenia. To nie na doktoracie, nie ma szans. Słyszałaś tam? Zero szans!

Osoba 1

na końcu: Jak znaleźć dobre pismo naukowe na publikację? Podaje pytanie.

Osoba 2

na drugim końcu: Jak włączyć w sali klimatyzację? Wołać pana portiera.

Osoba 1

na końcu: Co trzeba przygotować na egzamin? Podaje pytanie.

Osoba 2

na drugim końcu: Czy idziesz później z nami? Pewnie, na jedno piwko mogę wyskoczyć.

Osoba 1

na końcu: Gdzie można odbyć praktyki albo staż naukowy?

Osoba 2

na drugim końcu: Gdzie pójść po rozum do głowy? Kochana, też byśmy chcieli to wiedzieć.

Osoba 1

na końcu: Jak otworzyć przewód? Podaje dalej.

Osoba 2

na drugim końcu: ... nie wiem. Ale w każdej chwili możemy zamienić się miejscami. Zamieniają się.

—

Osoba 2

Scena pod tytułem Szkolenie dla doktorantów „ABC otwierania”

Osoba 3

Słoi, jeśli nie potrafisz siłą dłoni, otwierasz podważając nożem boki wieczka. Tak samo, jak podważasz tezy innych badaczy.

Drzwi. Zanim spanikujesz, że nie masz do nich właściwego klucza, sprawdź, czy nie są już otwarte. Inaczej możesz je wyważyć, a tego nie chcemy.

Oczy. To już zależy, o której godzinie. Oczy otwieramy machinalnie, ale bardziej chodzi o to, by strategicznie nimi mrugać. Jak otwierać, to szeroko, jak przymykać, to wybiórczo. I w rytmie. Czy są pytania?

Osoba 1

Na co przymykać?

Osoba 3

Pytanie bez związku z tematem.

Osoba 6

A dokument tekstowy?

Osoba 3

Pardon?

Osoba 6

No, jak otworzyć Worda? Metaforycznie. Jak zacząć pisać?

Osoba 3

Tego to nie wie nikt, ale badania trwają. Koniec szkolenia.

—

Osoba 1

Scena wejścia w pewną interakcję.

Osoba 5

Proszę pana, to jest dla pana. Może się pan tym zainspirować. Tylko proszę o dyskrecję.

—

Osoba 1

Scena „nie odchódź”.

Osoba 3

Było nas dwanaścioro. Po pierwszym semestrze dziesiątka, drugiego nie zaliczyły kolejne trzy osoby. Później odsiewy były już lepiej przemyślane. Ja prześliznęłam się na komplecie obecności i za inteligentne spojrzenie. Potem odpadły jeszcze dwie osoby. Dwie? Straciłam rachubę. W kolejnym semestrze już wszyscy wiedzieli, że ten statek tonie. Graliśmy w papier-nożyce-kamień, żeby wylosować, kto będzie orkiestrą.

[piosenka]

1, 2, 4, 5, 6 (kadra) melodeklamują:

Nie odchódź studentko, bo nam zamkną kierunek.

Osoba 3 (Studentka):

Nie umiem na trzy, nie umiem z trzech przedmiotów.

Kadra

Nie odchódź studentko, bo będziemy płacić karę.

Studentka

Nie nauczyłam się na czerwiec, nie nauczę się na wrzesień.

Kadra

Nie odchódź, studentko, decyzją wspólnoty oferujemy zaliczenie.

Studentka

Nie mam sił ciągnąć tego dłużej, to nie ma sensu, nie pasujemy do siebie.

Jedna osoba z kadry śpiewa. Wchodzi muzyka:

Studentko, wiem dobrze, że nie chcesz naszych porad
Lecz tak mądra osoba jak pani rozważyłaby doktorat!

Studentka

Doktorat?

Kadra chórem

Doktorat.

Studentka

A co ja będę z tego miała?

Kadra

Doktorat!

Studentka

Ach, doktorat.

śpiewa

Ta perspektywa

Tak mnie porywa

W końcu ktoś dostrzegł potencjał mój!

Na doktoracie

Jak na etacie

Wyjazdy, kwerendy...

Kadra

... męczarnia i znój!

Studentka

Co?

Kadra

Nic, nic.

Nie odchodź studentko, bo zamkną nam kierunek.

Nie odchodź, studentko, bo zapłacimy karę.

Tak mądra osoba nie zechce naszych porad, lecz ktoś taki jak pani rozważyłby doktorat.

Studentka

Zostaję.

—

Osoba 5

Scena wejścia w drugą interakcję.

Osoba 2

Co z tobą?

Osoba 1

Nic.

Osoba 2

Coś z promotorem?

Osoba 1

Nie!

Osoba 2

Wiesz, jakbyś chciał pogadać, czy coś, to wpadnij na wino.

Osoba 1

Dzięki, ale ja będę teraz zajęty.

Osoba 2

Zacząłeś już pisać?

Osoba 1

Trochę.

Osoba 2

Czyli miał mnóstwo uwag? Czy to to, co masz pod pachą? Mogę zerknąć?

Osoba 1

Nie interesuj się!!

—

Osoba 3

Scena bez sensu.

Osoba 4

Zawsze wiedziałaś, że chcesz robić doktorat?

Osoba 2

Nie, oczywiście, że nie.

Osoba 4

A czemu zdecydowałaś się pójść na doktorat?

Osoba 2

A widziałaś kiedyś magistra humanistyki, który wzbudza czyjś szacunek?

Osoba 4

No jasne – choćby moja siostra, moja ulubiona aktorka i ta fajna pisarka. Czyli uważasz, że obecne wykształcenie cię poniża?

Osoba 2

Nie poniża, ale nie daje mi godnej przyszłości. W oczach moich rodziców. Szczególnie ojca.

Osoba 4

Robisz doktorat dla ojca?

Osoba 2

Oczywiście, że nie. Robię go dla promotorki.

Osoba 4

Czemu nie dla siebie?

Osoba 2

Bo na tym etapie jeszcze nie wiem, co jest dla mnie dobre. Ani jakie badania stanowiłyby wartościowy wkład w rozwój nauki. Zdaję się na ojca i promotorkę. To daje mi spokój przynajmniej na cztery lata. Tylko czasem czuję dziwną pustkę w sercu. I nie widzę sensu.

—

Osoba 6

Scena zawstydzania

Osoba 3

Pani promotorko, pisałam to trzy tygodnie. W ostatnim już w ogóle nie spałam, tylko pisałam. Stan badań poprawiony, tabelki wypełnione i wyjustowane. Hajs też się zgadza. Jutro deadline. Podpisze pani?

Osoba 5

Muszę się zastanowić.

Osoba 6

Dwadzieścia trzy godziny później.

Osoba 5

Wie pani, przeczytałam. Pokazałam to też kierownikowi studiów, pani dziekan i prorektorowi do spraw studenckich.

Osoba 3

Więc będziemy wysyłać...?

Osoba 5

To jest do niczego. Angielski też niezbyt klarowny. Jeśli pani nadal zależy, by tu studiować, to proszę spróbować napisać wniosek jeszcze raz, za pół roku.

Osoba 3

A pan kierownik, pani dziekan i pan prorektor...?

Osoba 5

Nie, nie czytali.

—

Osoba 4

Scena pod tytułem szkolenie z „ABC dobrych praktyk”

Osoba 3

No to czego nie robimy?

Osoba 2

Nie spóźniamy się.

Osoba 6

Przepraszam najmocniej, już jestem. Nie mówimy nieprawdy.

Osoba 2

Nie cudzołożymy.

Osoba 6

Nie podrabiamy podpisów w indeksie.

Osoba 2

Nie pochwalamy ghostwritingu!

Osoba 6

Nie ukrywamy osób, które stosują ghostwriting!

Osoba 2

Pełna transparentność.

Osoba 1

A mnie się zdaje, że to to takie przestarzałe brednie.

Osoba 3

Pardon?

Osoba 1

Jak się starsza profesorka zakocha w młodym studencie, to co? Przecież oboje są pełnoletni. A jak się dwie koleżanki z katedry zgadają, że jedna zacytuje drugą, jeśli druga zacytuje pierwszą – czym to się różni od, no, od innych praktyk? I dlaczego artykuł może składać się z cytatów tylko w dziesięciu procentach, ale może być w całości parafrazą innej publikacji?

Osoba 2

Co z tobą?

Osoba 1

Nic, pytam tylko, czy jeśli bym się po prostu kimś zainspirował, to od razu będzie to plagiat.

Osoba 3

Co państwo sądzą?

Osoba 6

Że będzie. To będzie plagiat.

Osoba 1

A ty?

Osoba 2

Że... że to zależy...

Osoba 6

Od?

Osoba 2

Od stopnia inspiracji.

—

Osoba 4

Scena pod tytułem „Nie mogę o tym z tobą rozmawiać”

Osoba 2

Hej, możemy pogadać o twoim doktoracie?

Osoba 1

Nie mogę o tym z tobą rozmawiać.

Osoba 6

Daj mu spokój. Nic ci nie powie. Ma obiecany etat. Tak słyszałam.

—

Osoba 3

Scena pod tytułem „Wiedza znaczy władza bis”, wymiana wiadomości na messengerze.

Osoba 4

Miałaś mnóstwo czasu, żeby to zrobić. Wielokropek. Teraz nie oczekuj, że pójde ci na rękę. Ale jedno zrobię za ciebie. Wielokropek. Skalkuluję koszty twojego bycia tutaj: doktorat za podporządkowanie (!), doktorat za rezygnację z nie-doktoratu (!), doktorat za ciężką pracę (!).

Wytłumaczę ci to na popkulturze. Oglądałaś ten film *Diabeł ubiera się u Prady*?

Osoba 6

A pani oglądała?

Osoba 4

Nie pytam cię po to, byś ty pytała mnie o to samo.

Osoba 6

Przepraszam, że pytam.

Osoba 4

Słuchaj, w jednej ze scen bohaterka, grana przez Anne Hathaway, po raz kolejny kłóci się z chłopakiem o swoją pracę. Następnego dnia jest zgryźliwa wobec innego bohatera, którego gra Stanley Tucci. Ten pociesza ją, że kryzys w życiu osobistym oznacza, że czas na awans w pracy. Rozumiesz?

Osoba 6

Tak. Ale ma to sens tylko wtedy, gdy pracuje się u kogoś takiego, jak Meryl Streep. U bohaterki, którą gra Meryl Streep. Przepraszam. Telefon mi spadł na czoło i wysłał naklejkę z wymiotującym Sponge Bobem.

Osoba 4

Z poważaniem, żegnam.

—

Osoba 3

Scena na uzasadnienie

Osoba 5

Wychodzę z założenia, że te doktorantki i doktoranci to są dorosłe osoby. I że jak dorosła osoba się za coś zabiera, a dodatkowo twierdzi, że z pasji, to doprowadza to do końca. Z ramienia instytucji. A jak się nie jest do czegoś przekonaną na sto procent, czy do studiowania na pełen etat, czy do posiadania dzieci, do poświęcenia się czemuś na dłużej, to nie warto życia marnować. Że zniechęcam do doktoratu, że wprost to mówię? Bo nie chcę, by one były nieszczęśliwe ani żeby czuły się oszukane. Zrozumcie, w życiu naukowym jest tak samo ciężko, jak w każdym innym. Nikt nie będzie wam wstawiał ocen i planował wam pracy, nikogo nie interesuje, że miałaś inne sprawy. Jak się przykładasz, to ci ciężko, ale masz satysfakcję. A jak się nie przykładasz, to ci ciężko i obwiniasz za to wszystkich, prócz siebie.

Osoba 3

Przepraszam, że pytam, ale czy nie uważa pani, że reprodukuje pani przemoc zastosowaną na pani dwa stopnie naukowe temu?

Osoba 5

Ja na całe szczęście jestem z tego pokolenia, które nie ma tylu emocji.

—

Osoba 2

Scena-kryzys.

Osoba krzyczy niesemantycznie.

—

Osoba 4

Scena „słyszałam, że...”

Osoba 6

Słyszałam, że kiedyś przyszła na zebranie katedry ze swoją kilkumiesięczną córką!

Osoba 5

Słyszałam, że kiedyś przyszedł na zebranie katedry ze swoim psem!

Osoba 6

Słyszałam, że po zebraniu musiała zostać na słówko!

Osoba 5

Słyszałam, że pies zaszczekał, gdy głosowali za nazwą projektu, żeby była nieparzysta liczba głosów!

Osoba 6

Słyszałam, że potem odradzała współpracownicze brania urlopu wychowawczego.

Osoba 5

Słyszałam, że w tym instytucie wszyscy boją się psa. Mówi się o nim „rottweiler dyrektorki”. A to była suczka shih-tzu tak naprawdę. Nieważne.

Osoba 6

Słyszałam, że u niej na zajęciach lepiej nie zdradzać niczego ze swojego życia prywatnego. Bo wszystko zapamiętuje, a potem korzysta z tej wiedzy na egzaminie, żeby ci wytknąć nieprzygotowanie z powodu odwiedzin u mamy we Włoszech albo pracy za barem, gdzie co wieczór niby pijesz z każdym gościem. Im bardziej starasz się przekonać ją, że postępuje nie fair, tym trudniej złapać ci oddech między jednym a drugim szlochem.

Osoba 5

Słyszałam, że naukowcy rozmnażają się przez cytowanie.

—

Osoba 3

Scena „Nic nie zrobisz”

Osoba 1

No i jest sobie on, w średnim wieku profesor z brodą, który robi „cyk-cyk-cyk” i puszcza kółka z papierosa. Zamyka drzwi sali od środka na klucz, popiół strzepuje do popielniczki, którą nosi na łańcuszku, dym wydmuchuje przez okno, ale tylko latem, bo zimą jest zimno. Ma kilka cytatów, które powtarza w kółko. Zna Foucaulta, Deleuze’a i tysiąc jeden sposób na doprowadzenie studentki do płaczu. Nigdy nie skończył tego Derridy, więc nie poleca. W życiu nie czytałem żadnej jego publikacji, ale to tylko dlatego, że profesor pracuje nad ważną książką i nie lubi się rozdrabniać. Na wykładzie nigdy nie pamięta źródeł ani nie korzysta z notatek. Gdy byłem na pierwszym roku doktoratu, przygotowywałem mu streszczenia lektur na każde zajęcia. Broniełem jego autorytetu przed każdym, kto pytał:

Osoba 3

Jakim prawem taki człowiek naucza na tym uniwersytecie?

Osoba 1

A sylabus składał się z Tomasza z Akwinu, Fryderyka Nietzschego i Otto Weininger. Nauczył mnie pogardy do kobiet i powtarzał: Piekło to Inne. W ogóle tego nie zauważyłem, bo podziwiałem jego styl i chciałem być taki, jak on. Nie wiedziałem, co robił ludziom na egzaminach. Dlatego teraz niech będzie scena pod tytułem „Nie wiem, czy mogę komuś to zgłosić, więc wypnie mi się niby przypadkiem i niech plotka ochroni kogoś przed tym dziadem”. Egzamin u profesora.

Osoba 6

Bardzo dobrze, umie pani na prawie pięć.

Osoba 2

Czemu prawie?

Osoba 6

Piątka będzie, jak będzie całus!

Osoba 1:

I co wtedy zrobiłaś?

Osoba 2

Trudno mi to ująć inaczej, niż dosadnie.

Osoba 1

To może podeprzyj się jakimś cytatem?

Osoba 2

Zwrotka z Andrzeja Własta może być?

Osoba 1

Pewnie, śmiało.

Osoba 2

Leciało to tak –

„Coś zakręciło się w mojej głowie

Mam takie słabe zdrowie

W sercu ścisnęło coś na dnie,

Padłam na bruk, tobie wprost pod nogi,

Cucąc mnie, pełen trwogi,

– Co pani jest? – spytałeś mnie.”

Osoba 1

I co mu odpowiedziałaś?

Osoba 2

Nic. Wyszłam. Prawie z piątką.

—

Osoba 4

Scena wątpliwości, pomieszania, zupełnego odlotu!

Osoba 1

Mnie się wciąż wydaje, że to nie jego wina!

Osoba 5

Sugerujesz, że nie wiemy, jak rozpoznać prawdziwy czarny charakter?

Osoba 1

Tak! Nazwij zło, które wydaje ci się:

- bezosobowe,

- bezcielesne,

- pozahistoryczne,

- ekonomicznie bezpieczne,

- nietraumatyczne,

- istniejące poza relacją z rodzicami, nauczycielami, rówieśnikami i kochankami oraz postaciami fikcyjnymi.

Osoba 5

No i po co tyle teorii? To nadal ten dziad, a nie system, chciał się całować.

—

Osoba 5

Scena solidarnościowa

Osoba 3

Wiecie.

Osoba 1, 4, 6:

Wiemy. Tak, wiemy.

Osoba 3

To dobrze, że to wiecie.

Osoba 4

Ale skoro wiemy, to...

Osoba 6

Nie. Nie możemy.

Osoba 4

Ale to jest...

Osoba 1

Zgadzam się, nie możemy. Zaszkodzimy.

Osoba 3

Grunt, że wiemy. Wy wiecie, ja wiem.

Osoba 6

No i oni.

Osoba 3

Tak, oni też wiedzą.

Osoba 4

Mam pomysł!

Osoba 1

Ale sprawa zamknięta.

Osoba 4

Oni muszą wiedzieć, że my wiemy. Dopiero wtedy to będzie miało sens. Będzie można jakoś pomóc.

Osoba 3

Nie, nie, zaszkodzimy.

Osoba 1

Na razie wystarczy to, że wiemy. Nie róbmy nic.

Osoba 6

Zachowajmy tę wiedzę na przyszłość. Jak trzeba będzie, to coś zrobimy.

—

Osoba 2

Scena pod tytułem „ankiety”.

Osoba 3

Teraz macie państwo pięć minut na wypełnienie cyklicznych ankiet dotyczących poziomu zadowolenia ze studiowania na wydziale. Cztery pytania zamknięte i jedno otwarte. Pospieszcie się, bo chcę dziś zdążyć z materiałem zajęć.

Osoba 1

Aluzje.

Osoba 2

Niedopowiedzenia.

Osoba 4

Żarciki. Niewinne.

Osoba 5

Porównywał biusty moich koleżanek do rzeźb Praksytelesa.

Osoba 6

Dotykał w okolicy bioder. Bywało, że poklepywał, a potem dla niepoznaki zagadał.

Osoba 1

Że niby tak ciasno w przejściach.

Osoba 2

Zasadził się na mnie przy wyjściu z łazienki, przytulił do siebie bardzo mocno i pocałował.

Osoba 1

Gdzie?

Osoba 2

W szyję.

Osoba 4

Łapał za ręce, nadgarstki, biust. W rozmowie, przy byle okazji.

Osoba 1

Głaskał po plecach, nagabywał w ksero, zastawiał przejście w drzwiach. Takie tam, droczenie się.

Osoba 2

Zaproszenia na indywidualne konsultacje za zamkniętymi drzwiami.

Osoba 5

Ze strachu bolał mnie brzuch.

Osoba 6

Mówił, że tak bardzo tęsknił.

Osoba 2

Wymiotowałam w łazience.

Osoba 1

Teraz jestem na lekach. Leki kosztują.

Osoba 6

Odmawiałam. Próbowałam zachować zimną krew. Tłumaczyć się. Uzasadniać odmowę pełnymi zdaniem. Przemawiać mu do rozsądku. Brać odpowiedzialność.

Osoba 1

Jest do mnie uprzedzona i wymaga niemożliwego.

Osoba 2

Wymaga ode mnie poświęcania całego czasu jej sprawom, jej studentom i jej niechcianym obowiązkom, w godzinach porannych, wieczornych i weekendy.

Osoba 5

Zwzywała mnie. Zabroniła mi odejść ze studiów. Bo to zamrozi jej grant.

Osoba 1

Nie otrzymuję żadnej zapłaty za wykonywaną pracę.

Osoba 6

Gdy opublikowałam tekst, za który mi zapłacono, profesor nazwał to pseudonauką i ochrzcił mnie na fejsbuku kolaborantką i durnotą.

Osoba 4

W komisji ds. etyki zasiada molestator, stręczycielka i socjopatka, przecież nie pójdę do nich.

Osoba 2

Znam dobrze moje prawa. Wiem dobrze, że są tylko na papierze.

Osoba 5

Nagle położył się na podłodze. Myślałam, że coś mu jest. Nachyliłam się nad nim. Powiedział, że wszystko okej, po prostu zniża się do mojego poziomu.

Osoba 1

Głowa mnie bolała. W sali było duszno. Pomagałam sobie ziewaniem. Profesor się rozochocił. „No, mój to by się nie zmieścił!”, pochwalił się.

Osoba 2

Zapytał, czy mam okres i żebym się dobrze zastanowiła, bo jak skłamię, to on się o tym dowie.

Osoba 1

Kobiety śmierdzą. Jak mają okres, to czuć z daleka. Wtedy ich nie wpuszczam na egzamin.

Osoba 5

Kobiety są mniej zdolne od mężczyzn i lepiej, by siedziały w domu.

Osoba 1

W tej bluzce wyglądasz jak dziwka.

Osoba 2

Te spodnie cię pogrubiają.

Osoba 6

Wyglądasz jak moja była.

Osoba 1

Mogę oceniać wasz wygląd, bo jestem profesorem estetyki, hehe.

Osoba 4

Jesteś kretynką, ale masz szczęście, że masz mnie. Ja cię wykształcę.

Osoba 5

Twoim obowiązkiem jest odbieranie telefonów ode mnie.

Osoba 6

Śniłaś mi się.

Osoba 4

Chcę zobaczyć, jak wyglądasz nago.

Osoba 2

Kiedy mi dasz?

Osoba 1

Jesteś taka niewdzięczna, Lady Anal.

Osoba 6

Idiotka, szmata, darmozjad, dziecko, pannica, głupia.

Osoba 2

Te studia są tylko dla pełnosprawnych, białych i bezdzietnych.

Osoba 4

Pewnie jesteś ze wsi.

Osoba 6

Wracaj kopać węgiel.

Osoba 5

Dead name? Nie wygłupiaj się, Antoni.

Osoba 2

Trójka na szynach, bóg tak chciał.

Osoba 5

To taka lekturka po małym ruchanku.

Osoba 4

A teraz proszę sobie wyobrazić, że pan w trzeciej ławce gwałci panią w ławce pod oknem.

Osoba 6

Kurewka. Szmaciarz. Rybie chujki.

Osoba 2

Straszenie.

Osoba 4

Argumenty ad personam.

Osoba 5

Szantaż. Kłamstwa. Blokowanie badań. Unikanie spotkań. Obmawianie za plecami.

Osoba 1

Przepraszam? Czy te ankiety są anonimowe?

Osoba 3

A ilu jest państwa w grupie?

Osoba 1

Pięcioro.

—

Osoba 2

Scena na podorędziu.

Osoba 1

Rzucanie studiów grozi śmiercią lub kalectwem!

Osoba 2

Przed rzuceniem studiów skonsultuj się z lekarzem lub...

Osoba 3

Rzucenie studiów boli przez całe życie!

Osoba 4

Za każdym rzuceniem studiów stoi...

Wszystkie Osoby: Rzucanie studiów – to jest to!

Osoba 5

Rzucanie studiów connecting people.

Osoba 6

Warte więcej niż tysiąc słów.

—

Osoba 5

Scena na temat prestiżu.

Osoba 2

Hej.

Osoba 1

Hej.

Osoba 2

Słyszałam co się stało. Bardzo mi przykro.

Osoba 1

Dobrze się stało. Sam bym nie wiedział, co zrobić. A tak to po sprawie. Polubownie.

Osoba 2

Co to znaczy „polubownie”?

Osoba 1

To znaczy, że ja odszedłem – na szczęście bez konsekwencji.

Osoba 2

A on?

Osoba 1

A on został.

Osoba 2

Też bez konsekwencji?

Osoba 1

Władze instytutu uspokajają – ten profesor już taki jest. A ty? Co jeszcze na tym wydziale robisz?

Osoba 2

Udowadniam rodzicom, że jestem coś warta.

Osoba 1

Jasne.

Osoba 2

Jakbyś chciał kiedyś wpaść na to wino...

Osoba 1

Jasne.

—

Osoba 3

Scena-intencja

Proszę, pomóż mi ubrać w słowa

To, co myślę do artykułu i to, co naprawdę myślę o tych studiach

Żeby mój dramat nikogo nie obraził, bo chcę mieć przyszłość

Żeby mój dramat wspomógł kogoś, kto też się waha albo boi i zgubił swoją drogę

Żeby mój dramat kogoś rozśmieszył, że my tak ciągle i ciągle, a ona już nie – i w porządku.

Osoba 6

Jak często rzucacie doktoraty?

Osoba 2

Zawsze na wiosnę.

Osoba 1

Co miesiąc od pierwszego.

Osoba 3

Ja też tak raczej regularnie, za każdym nieprzyjętym abstraktem, ale kiedyś rzucałam częściej, zanim przestałam się przejmować złośliwościami.

Osoba 4

A czemu rzucacie swoje doktoraty?

Osoba 5

To w sumie oczywiste.

Osoba 1

Tyle jest rzeczy w życiu do zrobienia.

—

Osoba 4

Scena aktualna

Osoba 2

Hej, jest jeszcze jedna sprawa, którą musimy tu omówić.

Osoba 6

No, co takiego?

Osoba 2

Przyznaj, że jesteś szóstą autorką tego tekstu.

Osoba 6

Nie jestem.

Osoba 1

Trzy siódme i cztery dziewiąte całej treści, opiera się na tym, co nam opowiedziałaś.

Osoba 3

Gdybyś nam tego nie opowiedziała, nie byłoby trzech jedenastych i pięciu osiemnastych.

Osoba 5

Dlaczego nie chcesz uznać tekstu za swój?

Osoba 6

Bo jakby to brzmiało? „Przeżyła i spisała”. Nie...

Osoba 4

„Com przeżyła, com widziała, wszystkim tu wynotowała!”.

Osoba 6

Zgodzę się na wpisanie na listę autorek pod warunkiem, że obok będzie odpowiednia adnotacja!

Osoba 2

Co tylko zechcesz.

Osoba: „Jestem autorką tego tekstu. Napisałam go z zimną krwią, żerując na nieszczęściu wielu osób. Jeszcze więcej osób unikało rozmów na ten temat. Robię doktorat.”

[c'est fini]

Dziękuję Wszystkim, które i którzy towarzyszyli mi w procesie powstawania tego dramatu –
jednorazowo, krótko lub przez cały czas. Ten tekst jest dla Was.